

Imię i nazwisko: Aleksandra Bożyk
Wydział AST: Aktorski, specjalność wokalnno-aktorska, Kraków
Rok studiów w czasie wyjazdu: III
Uczelnia partnerska: **RESAD Madryt**

RELACJA Z POBYTU NA STUDIACH W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+

1. **Organizacja podróży:** bilet kupiłam klasycznie przez stronę, wzięłam ze sobą trochę za dużo rzeczy, ale mimo wszystko polecam mieć swój kubek, zdjęcie z rodziną czy przyjaciółmi, bo zawsze jest milej, można się poczuć jak w domu. Leki również polecam wziąć ze sobą, bo w Madrycie są bardzo drogie.
2. **Charakterystyka uczelni i warunków studiowania (organizacja roku akademickiego/oferta dla studentów przejeżdżających w ramach Programu Erasmus+ itp.):** Uczelnia przyjęła mnie bardzo miło, dali mi czas na zaaklimatyzowanie się, na to, żebym zaczęła mówić na zajęciach. Byłam na kierunku Teatro Musical. Nie powiedzieli mi, że jest stepowanie i musiałam kupić buty na miejscu (koszt 80€, ze zniżką studenta RESAD -20€, czyli 60€). Ważne jest, żeby pójść od razu do sekretariatu i załatwić sobie kartę studencką. Jest ona w formie online. Oprócz stepowania miałam mieć taniec, było go bardzo mało, bo pani była chora, ale też chciała, żeby wszyscy mieli buty do tańca, jako, że ja takich nie miałam, nie wymagała ode mnie, żebym je kupiła. Zajęcia odbywają się normalnie ze wszystkimi studentami z grupy, zaliczenia po semestrze były inne, bo oni mają rozliczenie roczne. Trzeba wybrać dodatkowy przedmiot, ja wybrałam danza creativa. Musiałam napisać kilka prac pisemnych po hiszpańsku. (Dużo tam się pisze). Zajęć teoretycznych też jest dużo, według mnie więcej niż praktycznych. Dzięki temu można słuchać i zapisywać to, czego na zajęciach z hiszpańskiego się nie uczyłam - słów związanych z aktorstwem. Polecam powtórzyć anatomię ciała, podstawowe słowa: ręka, brzuch, głowa, szyja itp. Przyda się na pewno :) Z każdym profesorem można się dogadać co do zaliczenia, nie sprawiają problemów. Oprócz zajęć, są czasem pokazy prowadzone przez profesorów na dużej scenie. Brałam udział w jednym.
3. **Opis kursów (forma prowadzenia zajęć, zaliczenia/język/wykładowcy, czy były duże różnice programowe/czy program mniej więcej pokrywał się z programem w AST/czy trudno było dopasować przedmioty i ułożyć Learning Agreement/OLA):** Dopasowanie przedmiotów było średnie, my mamy dużo praktyki, a oni dużo teorii, ale udało się punktacyjnie. Musiałam w AST zaliczyć dodatkowo dwa przedmioty z poprzedniego semestru, żeby z 30 punktów ECTS z RESAD uzupełnić o 8ECTS w AST. Forma prowadzenia zajęć - dużo wykładów, w których czynny udział biorą studenci. Wszystko jest w języku hiszpańskim. Więcej napisałam w punkcie 2.
4. **Organizacja miejsca zamieszkania (akademik/pokój/mieszkanie) i realne koszty utrzymania (stołówka, kawiarnie, tanie sklepy, galerie handlowe, godziny otwarcia itp.), transport (publiczny (karty/bilety), taksówki itp.):** Pokój w mieszkaniu starszej Pani, 7min od szkoły na piechotę (koszt 520€) polecam, mogę podać kontakt za zgodą Maríi, zakupy tygodniowe (ok.

30€). Tani sklep: Lidl - większość moich kolegów robiła właśnie tam zakupy, albo Dino. Mercadona jest dość droga. Sklep SQRUPS - coś a la chińczyk, bardzo tanie rzeczy. Stołówka w szkole była w porządku, ale bez szału. Można nabyć karnet na ileś obiadów (10 lub 15). Galerie handlowe - nawet nie wiem, raz byłam, ale są one dość daleko. Raczej pojedyncze sklepy w dzielnicy Goya. Godziny otwarcia - praktycznie cały czas i bardzo długo, do 21/22. Są sklepy, które zamykają się w trakcie siesty, ale to raczej prywatne miejsca, mniejsze. Przy Gran Via i w ścisłym centrum sklepy są otwarte w niedziele, ale do 19/20. Kawiarnie są tańsze niż w Polsce, kawa kosztuje do 2€. Z jedzenia polecam: bar Melo's przy Lavapiés i okoliczne knajpy. Cervantes cerveceria TAKOMAMA - tacyso dobre, w rozsądnej cenie. Byłam na flamenco dzięki gruponowi - polecam sprawdzić. Taksówką jechałam chyba 3 razy podczas 4 miesięcy. Madryt jest na tyle dobrze skomunikowany, że warto przede wszystkim zaopatrzyć się w kartę miejską. Można to zrobić online - czeka się ok. miesiąc aż ona dotrze (do miejsca zamieszkania w Madrycie) lub umówić się na spotkanie (w październiku to były 2tyg oczekiwania, chyba trzeba mieć wydrukowane swoje zdjęcie, nie wiem, bo ja zamawiałam online). Ważne jest też to, że w momencie, w którym wysiada się na lotnisku - aby dojechać do centrum miasta trzeba kupić kartę miejską (koszt ok. 10€ + 3€ wyjście z lotniska. Tak samo 3€ aby wejść z metra na lotnisko, są biletomaty). Przy 4 terminalu jest 10 stanowisk, gdzie można kupić te karty, są zawsze dość duże kolejki. (Mówię o 4 terminalu, bo loty z Polski i do Polski najczęściej właśnie tam się odbywają, ale przy innych terminalach też są te biletomaty). Trzeba kierować się znakami, na których jest duże M. Drugą opcją dojechania do centrum jest żółty autobus, koszt 5€. Trzeba wyjść z lotniska, on staje tam gdzie taksówki. Kończy swój bieg na Atochy (piękny dworzec, polecam odwiedzić). Karta SIM - kupiłam w sklepie z telefonami, statywami i innymi, w Madrycie jest ich mnóstwo. Jako, że nie miałam WiFi w pokoju, używałam tego internetu i 50gb to było mało. Są dwie sieci, które mają fajne oferty - Vodafone i Movistar. Chodziłam też na siłownię Altafit, polecam. Można zrezygnować miesiąc przed, a dużo czytałam o tym, że po pierwsze, obcokrajowcy mają problem z tym, żeby móc chodzić na siłownię, bo potrzebny jest numer NIE, a po drugie czas rezygnacji z siłowni to 3msc.

5. **Opis życia studenckiego i kontaktów ze studentami z innych krajów:** Wycieczki - Smart insiders i citylife, na citylife miałam kartę wykupioną bodajże za 20€ i były dzięki niej jakieś zniżki na wycieczki i różne atrakcje. Przypadkowo poznałam na imprezie w klubie Polaka, który dodał mnie do grupy Madryt erasmus Polska. Nie wiem jak inaczej to zrobić, bo próbowałam przez strony na fb, ale tego nie polecam, bo dodają do grup na whatsappie i tam się nic nie dzieje, tylko zapraszają na imprezy. Polacy często spotykają się w Retiro wieczorami, więc może to jest sposób.
6. **Atrakcje w okolicy, które warto zobaczyć:** park Retiro, całe centrum, muzeum Prado, muzeum Królowej Zofii, El Rastro. Malasaña - piękna okolica, moje ulubione miejsce do spacerów. W ramach karty miejskiej można pojechać do Toledo, Guadalajara i okolicznych miasteczek, również bardzo polecam. Również wycieczki ze Smartinsiders i Citylife (opisane w punkcie 5).

7. **Przydatne informacje/kontakty, które mogą pomóc w zorganizowaniu mobilności:** karta EKUZ (od ręki w placówkach NFZ) oraz ubezpieczenie studenckie (ja miałam ISIC) - koniecznie. Dzięki ISIC są wejścia za darmo do prawie wszystkich muzeów oraz wiele zniżek na inne atrakcje.
8. **Ogólna ocena wyjazdu i zdobytych doświadczeń (plusy/minusy), w tym rady i sugestie dla osób, które wyjadą w kolejnych latach:** Polecam zapoznać się z Polakami tam przebywającymi. Ja bardzo tęskniłam za językiem polskim i na tej grupce poznałam koleżankę, dzięki której było mi łatwiej. Żadna osoba z mojej grupy z RESAD tak mi nie pomogła jak Kasia :) Chorowanie w samotności było trudne, tak jak pisałam wyżej, warto zaopatrzyć się w leki. Ja wzięłam swój inhalator, który mnie uratował, bo prawdopodobnie miałam covid. Polecam też wziąć termofor. Najważniejsze jest: EKUZ, ISIC i załatwienie sobie karty miejskiej przed wyjazdem. (Najlepiej online), bo płaci się za nią tylko 10€ miesięcznie, a ja przez pierwszy miesiąc wydałam na jednorazowe przejazdy 4x tyle. Tam nie ma biletów papierowych, trzeba mieć kartę miejską nieimienną, coś jak oyster card w Londynie. Ewentualnie można kupić u kierowcy na kartę kredytową/debetową. Odnośnie kart - ja miałam Revolut, ale wiem, że też sprawdza się walutowa karta np. MBanku czy PKO. Nie wiem, nie próbowałam. Revolut sprawdził się świetnie, przelew z karty polskiej był błyskawiczny. Hiszpanie będą pytali Was czy macie tamtejszego BLIKA czyli bizum. On jest tylko przy posiadaniu karty hiszpańskiej, a do niej również trzeba numer NIE (takie coś jak nasz pesel). Polecam się uzbroić w dużo cierpliwości, bo wyjazd jest piękny i wspomnienia również, ale mnie przygniotło bycie samemu w obcym kraju, gdzie wokół wszyscy mówią wybitnie po hiszpańsku. Będzie dobrze. Pierwszy miesiąc może być trudny. Przynajmniej u mnie tak było. Aha! W okresie zimowym nie jest tam ciepło... myślała tak każda osoba, z którą rozmawiałam z Polski. Naprawdę każda. Weźcie kurtki, czapki, szaliki. Tam w zimie jest 7, 10, czasem 15 stopni. Powodzenia!!!